

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mrk. 3.

Adres Redakcji i Administracji:
Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po poł.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Nizej podpisane instytucje sprzedaja

4% Państwową Pożyczkę Premjową 1920 roku

w odcinkach po 1000 marek polskich po kursie nominalnym.

Począwszy od 6-go listopada r. b. w każdą sobotę wylosowywana będzie jedna wygrana w kwocie miljona marek polskich.

Sprzedaz odbywa się od godz. 9-ej r. do 2-ej po poł.

Sprzedaz odbywa się od godz. 9-ej r. do 2-ej po poł.

Bank Handlowy w Łodzi.

Towarz. Wzaj. Kredytu Przemysłowców Łódzkich.

Bank Kupiecki Łódzki.

(Ewangelicka 15).

Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

Bank Handl. w Warszawie, Oddział w Łodzi.

(sprzedaz od 9 do 1 i od 8 do 6 po poł.)

Bank Zachodni, Oddział w Łodzi.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Łodzi, Sp. Akc.

Piotr.-Rycki Bank Handlowy, Oddział w Łodzi.

(Piotrkowska 74).

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie,
ODDZIAŁ W ŁODZI.

22-5

CASINO | Dziś „Władczyni świata” | Cykl dramatów w 8-iu serjach. W roli głównej MIA MAY

Dziś 3-cia SERJA pod tytułem: „Rabbi z Kuan-Fu” | Rzecz dzieje się w Chinach, do-ład Maud Gregaards udaje się na poszukiwanie dokumentów, które mają jej wskazać drogę do legendarnych skarbów królowej SARY. Dramat w 5-ciu aktach.

OSOBY: Maud Gregaards, Konsul Madsen, Dr. Khien-Lung, Rabbi z Kuan-Fu, Ojciec Ambroży.

Muzyka kameralna zastosowana ściśle do obrazu pod dyr. p. Leona Kantora.

Passepartout nieważne.

Początek przedstawień o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9-tej wiec.

Kino „POLONIA” | 2-ga serja „CZERWONY AS” | W roli głównej Marja Walcamp | Oszałamia gra. — — — OKO ZA OKO” Największe arcydzieło Ameryki. | Konstantynowska 16.

Grand-Kino Piotrkowska 72. | Nowa misja Judex'a

Co to jest Kaligari?

Kim jest Kaligari?

Kto w ostatnim czasie przebywał zagranicą, ten wie, że „Kaligari” był tematem rozmów w najszerzych kołach przez czas dłuższy.

Futuryzm!?! Kubizm!??

Jutro w „Lunio”

Poprzedzon rozgłosną sławą: Judex znów do nas przybywa; Rycerz, co godłem ma „Prawo”, A celem: ludzkosć szczęśliwa... Przeko dorodził i dzieci Niech patrz na jego czyn: „Duch dobry” — żar w sercach, n. „Zło” ukarane za winy. Patrz strona ostatnia.

Auto pana Tallentsa.

Kiedy w dniu 27 września skończyło się już posiedzenie konferencji pokojowej polsko-rosyjsko-ukraińskiej i gdy niemal już wszyscy obecni, prócz kilku ciekawych dziennikarzy, opuścili wale nerad, przybył na „Czerwogłowców” w Rydze pozostał jednak jeszcze dwa samochody, oczekujące na swych właścicieli. Jeden z nich miał na sobie chorągiewkę o barwach narodowych angielskich z złotem godłem państwowem, na drugim zaś furkotała mała chorągiewka czerwona z tajemniczymi literkami, znaczącymi cyrylicą, a głoszącymi „R. F. R. B.”

czekał na pana Tallentsa, królewskiego ambasadora angielskiego, akredytowanego przy rządzie łódzkim, z siedzibą w stolicy Łódki, Rydze, drugi zaś — na przewodniczącego rosyjsko-ukraińskiej delegacji pokojowej, pana Joffego. Było to w tym dniu właśnie, gdy ku odzieniu, a i zadowoleniu polskiej delegacji pokojowej oraz wszystkich na posiedzeniu obecnych, pan Joffe odczytał odpowiedź rosyjsko-ukraińską na deklarację pokojową polską, odpowiedź, podkreślającą, iż w stanowisku obu stron rokujących właścicieli, zasadniczych różnic nie ma i akceptującą konkretne warunki... przez delegację polską

Dentysta Glick-Rogacka

Teatr Dramatyczny Cegielniana 63.

Dziś o g. 8 po poł. 3-ck Międotężnych farsa w 4 aktach.

o godz. 8 wiec. U Brzaz. Babilonji hist. op. w 4 akt.

Łódź, Główna 5 5-2

Samochody panów—Tallentsa i Joffego przed gmachem „Czarnogłowców” stały dość długo, bo godzinę, czy więcej nawet. Co w czasie tym czynili obaj dygnitarze — angielski i bolszewicki, — czym zajmowali się wewnątrz gmachu, czy roztrząsali wspólnie jakieś sprawy, czy też każdy z oddzielną zajął ważną jakiejś misje — musi pozostać tajemnicą, bowiem labiryntowy rozkład pokoiów, przyległych do wielkiej sali posiedzeń konferencji, nie pozwala konkretnie stwierdzić, czy i gdzie nastąpiło spotkanie Tallentsa i Joffego, a grubość murów starożytnej budowli dobrze kryje imię tajemnicę toczonych tam rozmów.

Byłoby rzeczą bardzo ryzykowną i niebezpieczną twierdzić, że pan Tallents, królewski ambasador angielski przy rządzie lotewskim, przysłuchujący się zresztą z wielką uwagą obradom konferencji pokojowej, a posiadający w loży swej po obu stronach fotelu dwóch tłumaczy — polskiego i rosyjskiego, wpływał na pana Joffego w sensie innym, niż pokójowym, bądź namawiał do cnot innych, niż cnota umiarkowania i umiarkowości. Takie bowiem przypuszczenia i podejrzenia byłyby nie tylko czemś obraźliwym i hańbiącym dla reprezentowanej przez niego Wielkiej Brytanji, ale i na wet czemś zabójczym dla uznanej przez świat i przez świat sławionej godności i uczciwości politycznej Anglii, która do wojny wszechświatowej przystąpiła, nie dla własnych interesów, jak o tem tylokrotnie zapewniała, lecz w imię szczytnych i wzniosłych hasł ludzkości i sprawiedliwości.

Aliści już następnego dnia, bo 28 września, na pierwszym posiedzeniu komisji głównej, wyłonionej przez obie delegacje pokojowe, w celu szybszego i łatwiejszego ułożenia się co do warunków rozejmu i pokoju preliminarnego, pan Joffe, odczytał projekt traktatu pokoju przedwstępnego, opracowany przez rosyjsko-ukraińską delegację pokojową, a zawierający siedemnaście punktów, omawiających szczegółowo te wszystkie warunki, na jakichby mogło nastąpić zasadnicze porozumienie obu stron rokujących.

Warunki te różniły się pryncypialnie od treści odpowiedzi rosyjsko-ukraińskiej, przedłożonej dnia poprzedniego na posiedzeniu plenarnym w czasie, gdy na placu przed gmachem „Czarnogłowców”, oprócz samochodów pana Tallentsa i Joffego, stał jeszcze cały szereg aut innych, zaś na sali posiedzeń — pan Joffe siedział jeszcze przy stole konferencyjnym na fotelu prezesowskim, a pan Tallents na galerji w loży ambasadorskiej bacznie przysłuchiwał się odczytywanej przez deklaracji, niezwłocznie tłumaczony mu na ucho przez siedzącego obok tłumacza.

Warunki odczytywano na posiedzeniu komisji przez pana Joffego, poza śmiesznym już dziś

zadaniem miśskiem, — jak rozbrojenie, demobilizacja, wydanie broni, utworzenie milicji robotniczej, — zawierały wszystkie te punkty, które wówczas, gdy wojska bolszewickie kołowały do wrót Warszawy, a świat cały myślał, iż lada chwila je wylamią, pan Lloyd George uważał za możliwe do przyjęcia przez Polskę i za zupełnie umiarkowane i sprawiedliwe.

Pan Joffe, odczytując te nowe warunki swoje, był podobno błądy, jak trup, zdenerwowany i drżący. Pan Joffe jest bowiem człowiekiem mądrym i wyrobionym, wiedział więc, że słowami awami zadaje kłam temu, co powiedział dnia poprzedniego, że warunki jego, wobec obecnej sytuacji, są nietylko śmiesznością, ale prowadzącą do głupstwa, że możliwa, choć nie konieczna, odpowiedzią na nie mogłoby być uderzenie pięścią w stół i opuszczenie sali obrad przez delegatów polskich. A takiego obrotu rzeczy pan Joffe nie pragnął i nie pragnie, dlatego też z takim lękiem i obawą rzucił słowa, oznaczające warunki dla Polski nie do przyjęcia, dla Rosji nie tak niezbędne, by warto było dla podtrzymania ich prowadzić dalszą wojnę, widocznie jednak odpowiadające najlepiej interesom kogoś trzeciego, na sali ani obecnego, ani reprezentowanego.

Delegacja polska, wbrew obawom pana Joffego, odczytaną przez deklarację przyjęła w spokoju i równowadze, zapowiadając, iż odpowiedź na nią udzieli po kilku dniach namysłu i zastanowienia się nad propozycjami delegacji rosyjsko-ukraińskiej. Ten dzień odpowiedzi nastąpił wczoraj. Jaką ona była, — dziś jeszcze nie wiemy, ale jednego możemy być pewni, że, w przeciwieństwie do warunków pana Joffego, uwzględniała ona interesy tylko własne, tylko polskie, i że warunki jej były minimalnym programem pokojowym, który może być przyjętym, lub odrzuconym, ale nie będzie mógł stanowić przedmiotu targu i handlu. Bowiem programem tym było jedno tylko — zapewnienie żywotnych interesów Polski, bez czyjejkolwiek krzywdy, ale i bez ulegania i poddawania się interesom cudzym.

Pan Joffe, a przez usta jego Rosyjska Federacyjna Republika Sowiecka, będzie musiał zdecydować — czy droższą dlań jest sprawa pokoju, czy też sprawa zapewnienia komuś trzeciemu wygodnej eksploatacji nafty galicyjskiej i rabunkowego wyrębu lasów na rubieżach Rzeczypospolitej u granic białoruskich. Jak decyzja ta wypadnie nie będzie chyba zależała od samotnego oczekania przed jej powzięciem dwóch aut, należących do reprezentantów dwóch dalekich państw, z których jedno nigdy nie ukrywało swej względem Polski wrogosci, a drugie zawsze zapewniało o swojej prawdziwej wobec nas przyjaźni.

L. Mar.

Łódź, 5 października 1920 r.

Ryga, 4 października. „Rigasche Rundschau” zamieszcza notatkę następującą:

Delegacja sowiecka sądzi, że poruszone w debatach sprawy Chełmszczyzny i Wołynia dadzą się rozstrzygnąć w sposób zadawalający obie strony. Delegacja sądzi, że na Wołynię należałoby przeprowadzić plebiscyt, a co do Chełmszczyzny wskazuje na to, że większość ludności stanowią tam ukraińcy, zaś w miastach — polacy.

Walki z bolszewikami.

Warszawa, 4 października. — (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4-go października:

Czołowe patrole pościgowe grupy północnej posuwają się wzdłuż szosy Lida, Nowogródek, Mir przekroczyły dnia 3 października linię Niemna pomiędzy rzeką Sulą a Stolpcami. Po zwycięskich walkach na linii dawnych okopów rosyjskich oddziały poznańskie dotarły na wschód od Baranowicz do Nieświeża i Kleska.

Grupa poleska po ukończeniu niezbędnego przegrupowania w rejonie Logiszyna i Pińska dotarła w ciągu niecałych dwóch dni, mimo nader trudnych warunków terenowych, dnia 2 października do Malkowic, Bastyna, Lunińca, Lachwy i Dawigródka, w ten sposób linja kolejowa Lida — Baranowice—Luniniec—Sarny—Równe została w całości przez nas osiągnięta.

Pod Oranami zdobyliśmy litewski pociąg pancerny, który atakował nas w dwakroć i mimo rozejmu ostrzeliwał nasze pozycje nad rzeką Ułą.

Na południowym odcinku sytuacja bez ważniejszych zmian.

Haczelna dowództwa wojsk polskich, Sztab generalny

Przeciwko bezprawiom na froncie.

Warszawa, 4 października. — (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych przesyła nam następujące rozkazy ministra spraw wojskowych Sosnkowskiego:

- 1) W celu kategorycznego ukrócenia wypadków rabunków, plądrowania i bezprawnej rekwizycji rozkazuję: a) Każdy oficer, który spostrzeże dokonywany rabunek, plądrowanie lub bezprawną rekwizycję, choćby nie był służbowym przełożonym spełniających te przestępstwa żołnierzy, ma obowiązek wkroczenia czynnego i zapobieżenia przestępstwom. — b) Przy tych czynnościach każdemu wkraczającemu oficerowi służyć będzie w stosunku do nieposłusznych żołnierzy prawo przełożonego łącznie z prawem wymuszenia posłuszeństwa drogą użycia broni (paragraf 124 c) Oficer, który spostrzeższy dokonywany przez żołnierzy rabunek, plądrowanie lub bezprawną rekwizycję, wbrew ebeciemu rozkazowi nie wkroczył i nie użył odpowiednich środków do zapobieżenia przestępstwom, będzie uważany za winnego niewykonania rozkazu służbowego i ulegnie w myśl paragrafu 92 i rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 18 sierpnia (Dziennik ustaw № 81) karze pozbawienia wolności do lat 3 i wydalenia z wojska. Rozkaz ten przeczytać przed frontem minister dla spraw wojskowych Sosnkowski gen. porucz.
- 2) Długoletnia wojna poczyniła ogromne szczyby w duszy żołnierza tłumiąc w niej wiele dających czynników w ustawicznej walce o życie, wśród nieuniknionych okropności, jakie wojna ze sobą niesie. W takich warunkach dbać winno z całą energją każde dowództwo o podniesienie ducha i moralności wśród powierzonych jego pieczy żołnierzy. Nie wystarcza jedynie rygiem karności dążyć do tego celu, lecz odsunąć należy wszystko od żołnierza, co podrywa w nim przestrzeżenie moralnej dyscypliny. Mam tu na myśli publikacje i artykuły potępiające to, co żołnierz wyniósł z domu rodzicielskiego, czy też ze szkoły, to jest zasady religijne i mo-

ralności. Wojsko w żadnym wypadku nie może stać się terenem walki o duszę ludzką. Odbieranie wiary żołnierzowi działa na szkodę armji, gdyż wprowadza zaniepokojenie do duszy żołnierza i nie wolno zapominać o swym obowiązku.

Minister spraw wojskowych Sosnkowski gen. por.

Echa zaarrestowania hr. Markiewicza.

Warszawa, 4 paźdz. (Tel. wł. „Głosu Polsk.”). Jak dowiadujemy się rząd angielski zwrócił się do rządu polskiego z zapytaniem, czy aresztowanej hr. Dunin-Markiewicza nie należy uważać za obywatelkę polską.

O komunikację między Polską i Niemcami.

Warszawa, 4 paźdz. (Pat.) — Zgodnie z art. 87 i 93 traktatu wersalskiego Niemcy mają prawo wolnego transita przez terytorjum polskie pomiędzy Prusami Wschodnimi a pozostałą częścią państwa niemieckiego w dziedzinie kolejowej, wójnej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Takie samo prawo przysługuje Polsce przez obszar niemiecki, położony na prawym brzegu Wisły, w komunikacji z Gdańskiem.

Polska i Niemcy zobowiązane są najpóźniej do 10 stycznia 1921 roku zawrzeć konwencję regulującą szczegółowo te wysoce skomplikowane stosunki, mające bardzo doniosłe znaczenie tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym. Dając do możliwego ułatwienia komunikacji między Polską a Niemcami i do usunięcia licznych kwestji, jakie w przeciągu czasu się wyłoniły, rząd polski zanosił z końcem lutego b. r. do Warszawy delegatów rządu niemieckiego dla szczeroległego przedyskutowania sprawy transita, o którym mowa. Prace komisji, w której ze strony polskiej brał udział dyr. departamentu p. Kazimierz Olszowski, a ze strony niemieckiej radca Szolo, przy współudziale licznych ekspertów kolejowych, pocztowych, telegraficznych, oraz policyjnych trwały kilka tygodni.

Rokowania wyświetliły cały szereg kwestji, nastrodzających wątpliwości, praktycznemu wykonaniu, przyczem w wielu punktach osiągnięto porozumienie. Jednakże wskutek zamachu stanu Kapa w marcu do ostatecznego porozumienia nie doszło. Wychodząc z założenia, że traktat obowiązujący Polskę niezależnie od tego, czy konwencja została zawarta, czy nie, rada ministrów powzięła w dniu 1 kwietnia uchwałę regulującą, w drodze jednostronnego rozporządzenia, stosunki transytowe. Rozporządzenie to stało się powodem do licznych krytyk ze strony rządu niemieckiego i do zwrócenia się do konferencji ambasadorów.

Dnia 28 sierpnia b. r. konferencja ambasadorów zawiadomiła delegację polską w Paryżu, że powołany został specjalny komitet w celu załatwienia kwestji przewidzianej przez art. 58 traktatu. W Komitecie tym przewodniczyć będzie z ramienia konferencji p. Leware, prezes kontroli ruchu kolejowego w centralnej Europie. Interesa polskie reprezentować będzie p. Kazimierz Olszowski, dyr. departamentu minister spraw zagr., zaś interes Niemiec hr. Szulinberg. Konferencja rozpoczęła się w Paryżu dnia 8 b.m. Łącznie z dyr. Olszowskim udają się do Paryża eseperei wyznaczeni przez mu. kolei, poczty, telegrafów, oraz cohort publicznych.

Byli nauczyciele Wyższej Szkoły Realnej (z kilkoletnią praktyką, Izraelita) przyjęli lekko matematyki i łaciny, w średnim zakładzie naukowym. Wiadomość: Zachodnia 87, m. 3, II p. od 1—3. 89-3

W rokowań tych stosunek rządu polskiego polegał bądź na lojalnem wykonaniu traktatu wersalskiego, oraz na dążeniu do tego, aby w dziedzinie tak ważnej jak komunikacja, powołał do życia na nowo normalne stosunki.

Zhyteczny pośpiech.

Bytom, 4 października. (PAT). Niezawisły socjalista poseł do konstytuancy gdańskiej Mau ogłasza w organie partyjnym „Das Freie Volk” wyjaśnienia dotyczące jego rokowań z bolszewikami. Z wyjaśnień tych wynika, że Niemcy gdańscy w czasie posuwania się wojsk bolszewickich ku korytarzowi polskiemu sądzili, że następuje zmiana sytuacji i że Gdańsk będzie pośrednikiem w stosunkach gospodarczych i handlowych pomiędzy Niemcami a Rosją. W sprawie tej poseł Mau konferował z bolszewikami, nadto odbywały się konferencje w Berlinie.

Groźna sytuacja w Rosji.

Ljon, 3 październ. (PAT). Według doniesień z Helsingforsu, sytuacja w Rosji jest bardzo poważna. Pomimo tajemnicy, jaką sowieci otaczają wypadki, dochodzą wiadomości, że ludność Moskwy urządza wielkie wieco, na których domaga się natychmiastowego zawarcia pokoju.

Lenin i Cziczerin są zaniepokojeni ostatnimi sukcesami Polaki i Wrangla, jako też politykę Wrangla wobec włościan, który przyciąga ich na swą stronę, nie dając im ziemię.

Gen. Brusilow wydał ponowną odezwę do wszystkich oficerów carskich nawołując ich do wstępowania do armji czerwonej w celu obrony Rosji.

Stosunki Francji z Wranglem.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.”). Paryż, 4-go października. „Le Temps” donosi, że wysoki komisarz republiki francuskiej przy rządzie gen. Wrangla, p. de Martel, dopiero 10 października wyruszy z Marsylii do Sewastopola.

O jawności obrad Ligi narodów.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.”). Londyn, 4 październ. W „Timesie” ukazał się list, domagający się jawności obrad Ligi narodów. List ten powołuje się między innymi na to, że posiedzenia Rady Ligi narodów w sprawie zażargu polsko-litewskiego nie były jawne.

Rozruchy w Rosji.

Londyn, 4 października. (PAT) Do „Tempsa” donoszą ze Sztokholmu, że coraz więcej potwierdzają się wiadomości o ogromnem zaniepokojeniu, jakie zapanowało w sowieckich kołach rządowych. Głód panujący w Rosji sowieckiej nie oszczędza także armji. Wśród czerwonych oddziałów na froncie ujawnia się coraz większa dezorganizacja. Całe oddziały dezertują, lub kapitulują.

Czy będzie strajk górników w Anglii.

Londyn, 3 paźdz. (PAT). Weln Zebranie górników w południowej Walji, po burzliwej dyskusji odczuciło proklamowanie strajku.

Turcy w Armenji.

Londyn, 4 paźdz. (Est-Express). Armja turecka pod dowództwem Kiamila Paszy wkroczyła do Armenji, zajęła Olte i posuwa się na Stary Kamysz.

Dokola rokowań w Rydze.

Ryga, 4-go września godz. 19 m. 25. (Od specjalnego korespondenta „Głosu Polskiego”). Na dzisiejszem posiedzeniu bolszewicy zgodzili się wrócić do deklaracji „Cik”, t. j. ostatecznie zrezygnowali ze wszystkich warunków miśskich.

Komisje rozpoczęły prace. Zawarcie rozejmu nastąpi w końcu bieżącego tygodnia.

(Telegram własny „Głosu Polskiego”).

Warszawa, 4 października. Według informacji ze źródeł wiarygodnych, w najbliższych dniach spodziewany jest wyjazd do Rygi min. spraw zagranicznych, ks. Sapiehy. Jan mówią wyjazd ministra zająłby się w związku z konkretną propozycją co do tego, uczynioną przez rząd sowiecki. Ze strony sowieckiej przybędzie wówczas Cziczerin.

Deklaracje pokojowe — polska i rosyjska.

(Przebieg drugiego posiedzenia konferencji pokojowej w Rydze).

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Polskiego“).

Oczekiwane z niepokojem i zdezorientowaniem, drugie w Rydze, a siódme z kolei, posiedzenie konferencji pokojowej polsko-rosyjsko-ukraińskiej, wyznaczone po trzydniowej przerwie na dzień 24 września na godz. 12-tą w południe, miało stanowić moment decydujący dla dalszego rozwoju i przebiegu rokowań pokojowych. Porządek dzienny jego nie został do ostatniej chwili ustalony. Było jednak wiadomem, że radio przyniosło delegacji rosyjsko-ukraińskiej z Moskwy uchwały Centr. Komit. Wykonawczego, ustanawiające nowe propozycje pokojowe ze strony Rosji. Jakkolwiek więc o znaczonej na posiedzenie godzinie członkowie obu delegacji byli już obecni w sali „Czarnogłowych“, rozpoczęcie pertraktacji wciąż jeszcze było odkładane. Zarówno w salach narad obu delegacji, jak i w miejscach konferencji sekretarzy i przewodniczących odbywała się ożywiona wymiana zdań. Miał kwadrans po kwadransie, raz po raz przez salę posiedzeń, z którą łączyła się pokoje konferencyjne, przebiegali sekretarze obu delegacji, kilkakrotnie też przechodził przez nią pan Dąbski, kierując się w stronę pokoi delegacji rosyjsko-ukraińskiej.

Jakie argumenty wysuwane były przed obie delegacje, z których każda pragnęła pierwszą odczytać propozycje przez siebie zasady preliminarji pokojowych, trudno powiedzieć. Faktem jest tylko to, że w końcu, po godzinnych pertraktacjach, delegacja pokojowa polska zdecydowała się na ustąpienie pierwszeństwa delegacji rosyjskiej.

O godz. 1 min. 5 popoł. do sali posiedzeń weszli członkowie obu delegacji pokojowych. Pan Joffe, któremu w dniu tym przypadło przewodnictwem, otworzył posiedzenie oświadczeniem, iż na porządku dziennym znajduje się odczytanie deklaracji pokojowej rosyjskiej, poczem udzielił głosu panu Dąbskiemu, który powiedział:

— Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem delegacja polska miała zamiar przedstawić zasady rozejmu i preliminarji pokojowych. Ponieważ pan przewodniczący delegacji rosyjskiej pragnie wprzód przedstawić zasady rosyjskich propozycji pokojowych, delegacja polska o towa jest zatem wysłuchać deklaracji pana Joffego.

Po złożeniu oświadczenia tego, pan Joffe rozpoczął czytanie deklaracji: W sali zapanowała cisza nadzwyczajna. Wobec tego, że pan Joffe deklarację swą odczytuje głosem zwykłym, nie podniesionym ani brocąc, wszyscy obecni na sali przechylają się przez stoły i, aby lepiej słyszeć, wyciągają głowy i nadstawiają uszy. Słowo za słowem, monotonnie i obojętnie, płynie oświadczenie Rosji sowieckiej.

Warunki, które pod wpływem chwilowych sukcesów wojennych pragnęły narzucić sowieci rzekomo zwyciężonej i powalonej Polsce, warunki, żądające całkowitej kapitulacji, podobnej do tej, jaką ententa narzuciła Niemcom, w chwili obecnej byłyby, nietylko czemś zgola nierealnym i nieistotnym, ale bodaj jeszcze bardziej śmiesznym i ośmieszającym. Trzeba więc było przejść nad nimi, w sposób najmniej kompromitujący do porządku dziennego i na ich miejsce wysunąć warunki, któreby istotnie stanowiły mogły temat do negocjacji. Wyrazem tego właśnie stanu rzeczy była nowa deklaracja Rosyjskiej Republiki Rad, odczytywana przez pana Joffego. Właściwie składała się ona z trzech zasadniczych części. Po pierwsze — z wstępu delegacji rosyjskiej w Rydze, po drugie — z uchwały „Wcika“ (Wsie-rosyjskiej Centralnyj Ispolnitelnyj Komitet) i po trzecie — z krótkiego wzmianka pod adresem delegacji polskiej co do oczekiwania z tej strony odpowiedzi. Zasady pokoju, proponowanego Polsce, zawiera część druga, będąca rezolucją obywateli w dniu poprzednim posiedzenia „Wcika“ (czwartek, 23 września).

Całą deklarację rosyjską cechuje przedewszystkiem jedno — chęć wycofania się z honorem z tak niefortunnie zajętego dawniej stanowiska. Rosja bolszewicka, dreczona głodem, nędzą chorobami, a ostatnio i bezustannymi pożarami, boi się kampanji zimowej. Wie, że będzie ona nad siły tak zdeorganizowanego organizmu państwowego, jakim jest Republika Rad. Podbój Polski nie powiodł się. Próbowanie szczyścia w tym kierunku poraz drugi wtedy, gdy Polska wyraża tak uparcie chęć pokoju i gdy pochodem swym nie zagraża ziemiom rosyjskim, byłoby rzeczą trudną i ryzykowną. I oto, w celu nadania większej powagi i znaczenia, a jednocześnie w celu osłoneżenia siebie przed widomą kapitulacją, delegacja pokojowa rosyjska przedstawiła delegacji polskiej deklarację pokojową, będącą raczej uchwałą najwyższej instancji wykonawczej państwa komunistycznego, pragnącej, w imię dobra ludu, ponieść największe ofiary nawet, by jeno zakończyć ten zębny dla stron obu przelew krwi. Deklaracja rosyjska nie uważa poprzedniego stanowiska pokojowego Rosji za błędne, ale gotowa jest zarzucić swój zasadniczy punkt widzenia, by jeno uchronić masy pracujące przed dalszymi ciężarami i ofiarami, które pociąga za sobą dalsze prowadzenie wojny. Rosja bolszewicka słowami swej deklaracji zdaje się mówić: „Chcielibyśmy pełną was na drogę prawdy i sprawiedliwości, ale skoro sami nie chcecie tego, wyrzekamy się swych zamiarów i zgadzamy się na pokój, który nam nie zaszkodzi, a odpowiadać będzie waszemu błędnemu, burżuazyjnemu stanowisku“. Pokój porozumienia, proponowany przez Rosję, anuluje wszystkie dotychczasowe warunki mińskie, pozostawia wszelkie kwestje sporne, jako nie istotne, na boku, normując natomiast w sposób dla Polski korzystny granice, idące daleko na wschód od linii Courzona i pozostawiające Galicję Wschodnią na zachód od tej linii, a więc przy Polsce. Ażeby podkreślić, iż takie załatwienie sprawy jest istotną ofiarą ze strony Republiki sowieckiej, Centr. Kom. Wykon. stawia warunki swe jako ostateczne i w tym celu, ażeby podać próbie pragnienie pokoju ze strony Polski, ustanawia, niejako ultimatywnie, dziesięciodniowy termin do ich przyjęcia.

— W imieniu delegacji polskiej oświadczam, że z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości warunki, postawione w Mińsku, dotyczące rozbrojenia itd., które były dyktowane chęcią wyzyskania przejściowych sukcesów wojennych armji sowieckiej, a które godziły w niepodległość Polski i uniemożliwiały zawarcie pokoju. Co się tyczy prawa samostanowienia narodów, to nasze demokratyczne stanowisko w tej sprawie zawarte jest w naszych zasadach. Delegacja polska również życzy sobie jaknajprzyspieszonego zakończenia rozlewu krwi i zawarcia pokoju.

Następnie pan Dąbski przystąpił do odczytania zasad rozejmu i preliminarji pokojowych delegacji polskiej, które właściwie miały być przedłożone na początku posiedzenia.

Znaczenie deklaracji tej, której brzmienie znane jest już chyba wszystkim, polega przedewszystkiem na tem, iż wysuwane w niej warunki zupełnie konkretne nie znajdują się w żadnej zależności od sytuacji na froncie wojennym i równie dobrze mogłyby być wysunięte podczas chwilowych niepowodzeń wojennych tak i w chwili obecnej, zły armie sowieckie, zdeorganizowane i zdemoralizowane, cofają się przed wojskami polskimi. Jej zasadniczą cechą nie jest chęć narzucenia stronie przeciwej warunków kapitulacyjnych, bądź uwłaczających honorowi, lecz pragnienie dojścia do porozumienia, uwzględniającego równomiernie żywotne interesy obu kontrahentów. Będąc również kompromisowa i ustępliwa, jak deklaracja rosyjska, deklaracja polska posiada tę wyższość, że, będąc napisaną w chwilach niepowodzenia oręża polskiego, gdy nierzyjacieli zagrażali stolicy, dziś mogła być bez wszelkich zmian odczytana w momentach, gdy oręż polski święci pierwszorządne triumfy. Żądania rosyjskie, przedłożone w Mińsku, zostały unieszkodliwione biegiem wypadków, warunki polskie, oparte na pragnieniu trwałego i honorowego pokoju, nie zostały zmienione wytworzoną nową sytuacją, tak korzystną dla Polski, jako strony rokującej.

Drugą okolicznością, która stawia deklarację polską ponad deklarację rosyjską jest konkretizowanie w niej przyszłych warunków pokoju, które w rezolucji moskiewskiej „Cika“ są całkiem orolnikowe. Kwestja granic, postawiona jest w deklaracji polskiej w ten sposób, że będzie bodaj jedną z najłatwiejszych do rozwiązania kwestji spornych. Poza tem Polska kategorycznie oświadcza, że nie ma zamiaru wciągania się do spraw wewnątrznych Rosji, czem zaprzecza wyraźnie, jakoby działała, nie w celu zapewnienia sobie granic i pokoju, lecz w chęci obalenia w Rosji istniejącego tam ustroju komunistycznego. Wreszcie, zamiast ultimatywnego rosyjskiego terminu dziesięciodniowego, w projektowanych przez siebie zasadach pokoju umieszcza delegacja polska klauzulę, według której strony mają się zobowiązać do natychmiastowego przystąpienia do rokowań w przedmiotni zawarcia traktatu pokojowego. Sprawa rozejmu postawiona jest również zupełnie jasno: będzie on możliwy wtedy, gdy strony zgodzą się co do zasadniczych warunków preliminarjów pokojowych.

W miarę czytania przez pana Dąbskiego deklaracji polskiej zainteresowanie się obecnymi stawało się coraz większe. Wrażenie, jakie wywarła deklaracja rosyjska, malowało i zacierało się. Deklaracja polska nie bawiła się w frazesy. Roztaczała natomiast konkretne możliwości pokoju, odnosząc nad dyplomacją rosyjską zupełnie zwycięstwo. Szło o inicjatywę przy rokowaniach, szło o takie propozycje, któreby stały się możliwym tematem i punktem wyjścia negocjacji. I to właśnie

— Wybór wojna, albo pokój — całkowicie zależy teraz od decyzji rządu Republiki Polskiej Składamy przed wami konkretne propozycje, na które oczekujemy odpowiedzi!

Wrażenie, jakie wywarła deklaracja pokojowa, odczytana przez Joffego, było, przynajmniej, dość duże. Wszyscy wiedzieli, że Rosja pójdzie na znaczne ustępstwa, ale nikt nie przypuszczał, iż tak zdecydowanie odstąpi deklaracją swą owo rozpaczliwe położenie, w którym znajduje się głodna i plonująca Rosja, położenie, które usprawiedliwia nawet wyrzeczenie się, tak ulubionej i posiadającej tak duże w bolszewii znaczenie, broni, jaką jest propaganda, prowadzona nawet przy stole rokowań pokojowych, za pomocą dyskusji i deklamacji. Jakkolwiek jest jednak geneza tej ustępliwości, jedno pozostanie pewnym, że deklaracja rosyjska w znacznym stopniu zwiększyła szanse pokoju, czyniąc przedewszystkiem możliwym podjęcie normalnych negocjacji pomiędzy stronami.

Po krótkiej chwili ciszy, jaka zaległa na sali, gdy pan Joffe skończył czytanie propozycji swych, głos zabral pan Dąbski, prosząc o zarządzenie krótkiej przerwy.

I ta zwykła, zdaje się, rzecz nabrała znaczenia sensacji. Wskazywała ona bowiem, że delegacja pokojowa polska niezwłocznie zamierza wyjawić stanowisko swe wobec propozycji rosyjskich, rozpoczynając w ten sposób właściwą dyskusję pokojową.

— Tak się zaczyna pokój. — powiedział jeden z korespondentów angielskich.

— Tak się kończy wojna. — poprawił obok stojący francuz. Zarządzona przez pana Joffego przerwa o godz. 1 m. 30 popoł. trwała do godz. 2 m. 4. Wzniesione posiedzenie rozpoczęło się

udzieleniem głosu przewodniczącemu delegacji polskiej, panu Dąbskiemu.

Powiedział on: — W imieniu delegacji polskiej oświadczam, że z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości warunki, postawione w Mińsku, dotyczące rozbrojenia itd., które były dyktowane chęcią wyzyskania przejściowych sukcesów wojennych armji sowieckiej, a które godziły w niepodległość Polski i uniemożliwiały zawarcie pokoju. Co się tyczy prawa samostanowienia narodów, to nasze demokratyczne stanowisko w tej sprawie zawarte jest w naszych zasadach. Delegacja polska również życzy sobie jaknajprzyspieszonego zakończenia rozlewu krwi i zawarcia pokoju.

Następnie pan Dąbski przystąpił do odczytania zasad rozejmu i preliminarji pokojowych delegacji polskiej, które właściwie miały być przedłożone na początku posiedzenia.

Znaczenie deklaracji tej, której brzmienie znane jest już chyba wszystkim, polega przedewszystkiem na tem, iż wysuwane w niej warunki zupełnie konkretne nie znajdują się w żadnej zależności od sytuacji na froncie wojennym i równie dobrze mogłyby być wysunięte podczas chwilowych niepowodzeń wojennych tak i w chwili obecnej, zły armie sowieckie, zdeorganizowane i zdemoralizowane, cofają się przed wojskami polskimi. Jej zasadniczą cechą nie jest chęć narzucenia stronie przeciwej warunków kapitulacyjnych, bądź uwłaczających honorowi, lecz pragnienie dojścia do porozumienia, uwzględniającego równomiernie żywotne interesy obu kontrahentów. Będąc również kompromisowa i ustępliwa, jak deklaracja rosyjska, deklaracja polska posiada tę wyższość, że, będąc napisaną w chwilach niepowodzenia oręża polskiego, gdy nierzyjacieli zagrażali stolicy, dziś mogła być bez wszelkich zmian odczytana w momentach, gdy oręż polski święci pierwszorządne triumfy. Żądania rosyjskie, przedłożone w Mińsku, zostały unieszkodliwione biegiem wypadków, warunki polskie, oparte na pragnieniu trwałego i honorowego pokoju, nie zostały zmienione wytworzoną nową sytuacją, tak korzystną dla Polski, jako strony rokującej.

Drugą okolicznością, która stawia deklarację polską ponad deklarację rosyjską jest konkretizowanie w niej przyszłych warunków pokoju, które w rezolucji moskiewskiej „Cika“ są całkiem orolnikowe. Kwestja granic, postawiona jest w deklaracji polskiej w ten sposób, że będzie bodaj jedną z najłatwiejszych do rozwiązania kwestji spornych. Poza tem Polska kategorycznie oświadcza, że nie ma zamiaru wciągania się do spraw wewnątrznych Rosji, czem zaprzecza wyraźnie, jakoby działała, nie w celu zapewnienia sobie granic i pokoju, lecz w chęci obalenia w Rosji istniejącego tam ustroju komunistycznego. Wreszcie, zamiast ultimatywnego rosyjskiego terminu dziesięciodniowego, w projektowanych przez siebie zasadach pokoju umieszcza delegacja polska klauzulę, według której strony mają się zobowiązać do natychmiastowego przystąpienia do rokowań w przedmiotni zawarcia traktatu pokojowego. Sprawa rozejmu postawiona jest również zupełnie jasno: będzie on możliwy wtedy, gdy strony zgodzą się co do zasadniczych warunków preliminarjów pokojowych.

W miarę czytania przez pana Dąbskiego deklaracji polskiej zainteresowanie się obecnymi stawało się coraz większe. Wrażenie, jakie wywarła deklaracja rosyjska, malowało i zacierało się. Deklaracja polska nie bawiła się w frazesy. Roztaczała natomiast konkretne możliwości pokoju, odnosząc nad dyplomacją rosyjską zupełnie zwycięstwo. Szło o inicjatywę przy rokowaniach, szło o takie propozycje, któreby stały się możliwym tematem i punktem wyjścia negocjacji. I to właśnie

dawała deklaracja polska, a nie rosyjska.

Pan Dąbski, ukończywszy czytanie deklaracji, dodał jeszcze słów parę, które stały się prawdziwym wylamaniem drzwi do pokoju, a brzmiały one:

— Tak brzmiały nasze zasady rozejmu i preliminarji pokojowych, ponadto oświadczam, że delegacja polska proponuje dla przyspieszenia rokowań przystąpienie do prac komisyjnych.

Po tem oświadczeniu pana Dąbskiego, pomiędzy obu przewodniczącymi miał miejsce następujący dialog.

Pan Joffe. Przyjmuję do wiadomości zadowolenie, z jakim delegacja polska odniosła się do cofnięcia przez nas warunków, postawionych przez delegację rosyjsko-ukraińską w Mińsku, które okazały się nie do przyjęcia dla delegacji polskiej, zarówno w chwili przejściowego powodzenia, jak i niepowodzenia polskiego oręza. Co do propozycji nader ciekawych i ważnych, zgłoszonych przez delegację polską, aczkolwiek nie są one odpowiedzą na propozycje, zgłoszone przez nas, proszę o przedstawienie ich w formie piśmiennej, bowiem przy pośpiesznem ich odczytaniu nie jestem w stanie co do wszystkich punktów sformułować opinji. Dla sformułowania naszej odpowiedzi na propozycje polskie proszę o odroczenie posiedzenia do jutra do godz. 12-ej w poł. Zaznaczam przytem, że nie jestem przeciwny propozycji ze strony polskiej co do utworzenia komisji. Sądzę, że pierwszą z nich powinna być komisja, której zadaniem będzie ustalenie linii demarkacyjnej. Jeżeli niema sprzeciwu ze strony delegacji polskiej, to proponuję, po pewnej przerwie, wysuniecie ze strony delegacji polskiej przedstawicieli do tej komisji.

Pan Dąbski. Co się tyczy życzenia przewodniczącego delegacji rosyjskiej dostarczenia na piśmie naszych zasad, będzie ono niezwłocznie spełnione. Odnosnie do terminu następnego posiedzenia, przyjmuję propozycję pana przewodniczącego delegacji rosyjskiej. W sprawie ukonstytuowania komisji, proponowałbym, żeby były ukonstytuowane te komisje, które dla rozważenia wszystkich poruszonych spraw są konieczne. Kwestje utworzenia komisji i kwestję ich składu proponowałbym pozostawić do porozumienia przewodniczących obu delegacji.

Pan Joffe. Nie sprzeciwiam się propozycji przewodniczącego delegacji polskiej, zapytuję jednak, czy przewodniczący delegacji polskiej zechce już obecnie wymienić, jakie komisje, według jego zdania, są natychmiast potrzebne, czy one wszystkie będą ustalone po rozmowie przewodniczących obu delegacji?

Pan Dąbski. Zasadniczo jestem za tem, żeby przewodniczący, po rozpatrzeniu całości, sprawę rozstrząsnęli. Tutaj mógłbym wymienić następujące komisje — polityczną, graniczną, czyli demarkacyjną, wojskową, ekonomiczną, ewent. wymiaru jeńców. Wymieniam te komisje tylko dla przykładu, zasadnicze rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawiam przewodniczącym.

Pan Joffe. Dochodzimy więc do decyzji, że komisje i skład ich

ustalone będą na naradzie przewodniczących obu delegacji. Wobec tego, że w ten sposób wyczerpany jest porządek dzienny, jeśli niema sprzeciwu ze strony polskiej delegacji, uważałbym dalsze posiedzenie za zakończone.

Pan Dąbski. Zgadzam się na zamknięcie dzisiejszego posiedzenia, prosząc równocześnie o doręczenie delegacji polskiej na piśmie tej deklaracji, która dziś została odczytana.

Pan Joffe. To niezwłocznie będzie zrobione. Dzisiejsze posiedzenie uważam za zamknięte, wyznaczając następnę posiedzenie na dzień jutrzejszy, sobotę, na godz. 12-tą w południe. Jutrzejsze posiedzenie poświęcone będzie wysłuchaniu odpowiedzi delegacji rosyjsko-ukraińskiej na te propozycje, które dziś przez delegację polską zostały uczynione.

O godzinie 2 m. 30 popoł. obaj przewodniczący wstali od stołu i wyszli. Z nimi ruszyli członkowie delegacji pokojowych. Na sali pozostali dziennikarze, oraz osoby, które otrzymały prawo wstępu na posiedzenia konferencji. Żywo komentowane są obie deklaracje, przyczem w sali wyczuwa się już daję nastroj optymistyczny. Jakby dzisiejsze obrady przełamaly jakieś zagrody, z poza których wionęło świeżym wiatrem pokojowym. Anglicy, którzy już w pierwszym roku wielkiej wojny, czynili wielkie zakłady, kiedy i jak zakończy się ta straszna walka ludów, mówią, że teraz brak jest danych do zakładów. Za duże bowiem ryzyko byłoby dla pesymistów. Szanse pokoju określają oni krótko: 90 na 100! Ci, którzy najbardziej, bo bezpośrednio zainteresowani są szczerliwym wynikiem rokowań, a którym nie zbywa na polskiej pogodzie umysłu, myślą sobie w trosce: tylko 90 na 100, a cóż się stanie z tymi dziesięcioma?

Tego samego dnia (piątek, 24 września), o godz. 7 wiecz. w sali narad polskiej delegacji pokojowej w domu „Czarnogłowych“ pan minister Dąbski przed zebranymi dziennikarzami wypowiedział swe zdanie o deklaracji rosyjskiej, dając jednocześnie wyraz swym optymistycznym przewidywaniom. O godz. 7 i pół wiecz. odbyła się także konferencja sekretarzy obu delegacji, a o godzinie 8-jej spotkanie przewodniczących. Zdano podobno ustalić już sposób tworzenia komisji, do których członków delegacji będą przewodniczącymi delegacji. Jakże komisje będą powołane, — w całości nie wiadomo jeszcze załatwić. Sprawa ta da się jednak wyczerpać w ciągu konferencji następnę. Późnym wieczorem zdecydowano, że wobec ogromu pracy w każdej z delegacji, posiedzenie konferencji pokojowej odbędzie się w sobotę nie o 12-ej w poł., lecz o 8 popoł. Śmierć jednego z członków delegacji rosyjskiej gen. Poliwancowa, która nastąpiła w sobotę o godz. 3 m. 45 w nocy i eksportacja zwłok jego do Moskwy, uniemożliwiła odbycie wyznaczonego posiedzenia. Zostało ono, na skutek prośby delegacji rosyjskiej, odłożone do poniedziałku (27 września) do godz. 12 w południe.

M. S. Ryga, 25 września 1920 r.

Socjalizm i bolszewizm w Niemczech.

Stanowczo p. Simons nie ma szczeni! Nie będą tak okrutni, aby wylizad wszystkie jego smutne przygody — ogranicze się tylko do najnowszej: by zjednać sobie za jednym zamachem ludzi z Moskwy i skrajną lewicę, wygłosił minister spraw zewnętrznych w Reichstazu gorącą pochwałę bolszewickich metod politycznych i ekonomicznych. A właśnie peselowie socjalistyczni, którzy wrócili z upokarzającej wizyty z Moskwy, zdementowali w sposób jaskrawy twierdzenie ministerjalne.

Znacie nieludzkie obchodzenie się z 70 rodzinami robotników niemieckich, które z całym zaufaniem przybyły do Rosji, by za-

kosztować tam rozkoszy rajy bolszewickiego? Gdy ci nieszczęśliwi wezwali pomocy posłów niemieckich, domagając się, by im pozwolono przy najmniej wrócić do ojczyzny i by im nie dano umrzeć z głodu, delegat bolszewicki oświadczył Niemcom zimno:

„Nie możemy traktować Inacez robotników niemieckich, niż chińskich kulisów“. Cóż za upokorzenie dla Niemców! Oni, którzy począwszy od Piotra Wielkiego, byli mistrzami i wychowawcami w Rosji, gdy dzierżyli ster polityki, organizowali armję i administrację, stwarzali przemysł i handel, są teraz przez bolszewików stawiani na jednym poziomie z robotnikami chińskimi! Nawet słynny Daurig nie mógł strawić tego afrontu. Oświadczył on, że rosjanie są jeszcze niewolni-

Kami i ze proletariatu moskiewskiego składa się z ludzi, lecz ze wzięcia dwunoznych.

Przez szereg dni niezawisli wlecieli dyskusję nad sprawozdaniem towarzyszy, tak niegościnnie przyjętych w Moskwie.

Crispien opowiadał, że rosjanie nie chcieli ich dopuścić do sali obrad kongresu. A skoro udalo im się tam wejść, ci opętanci chcieli ich wyrzucić.

Crispien dodał, że Lenin nie ufa nawet socjalistom niemieckim, którzy przyjmują jego postulaty.

Oświadczone mu w Moskwie, że od 15 czerwca do 15 lipca b. r. stracono 893 osoby z rozkazu dyktatorów bolszewickich.

Nie będę lizał buta rosyjskiego — wykrzyknął — nawet gdyby Lenin, czy Trocki włożył tam nogę i spodziewam się, że niemiecka partia socjalistyczna pójdzie za moim przykładem.

Zwolennicy przyłączenia się do III Międzynarodówki mają tylko jeden argument: Tryumf rewolucji nadewszystko — mniejsza o środki!

Dannig i jego przyjaciele mówią: Idzie tu o walkę reakcji całego świata przeciw rewolucji powszechnej.

Towarzysz Brass oświadcza, że trzeba stworzyć dyktaturę terrorystyczną, by ujarzmić niekarną masę.

Kautsky ekskomunikowany, zelazony, przezywany „ponurym, zdziennym starcem”, ustępuje z pola — udał się do Georgji.

Co do bolszewików moskiewskich — jak długo i czerzą ludu rosyjskiego pozwoli im dzierżyć berło terroru i rabunku?

Socjalista większość Winnig, były „Oberpräsident” w Królewcu, jest najzupełniej wyleczony ze złudzeń po 20 miesiącach reji-

LIDJA IRMGARD WINDE ukochana córka Idy z Guzów i Eugenjusza Winde zasnąła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy 4 lata i 2 miesiące.

me'u swych towarzyszy. Piszę on w swych pamiętnikach: „Nigdy nie widziałem nic wielkiego, ani szlachetnego w rewolucji niemieckiej.

Od wydawnictwa.

Niestanny wzrost cen papieru, kosztów druku, oraz przyznana ostatnio 75-procentowa podwyżka zecerom i pracownikom drukarni,

Podwyżka, którą zmuszeni jesteśmy przeprowadzić, wynosić będzie 50 proc. od cen dotychczasowych.

Polskiego kosztowaś zatem będzie 3 marki, prenumerata miesięczna mrk. 70 bez odnośnienia, z odnośnieniem do domów mrk. 80, ogłoszenia na 1-aj stronie obliczane będą po mrk. 12 wiersz nonparelowy, w tekście po mrk. 15, nekrologi po mrk. 5, nadesłane po tekście mrk. 8, oraz ogłoszenia zwozajne po mrk. 4.

Jednocześnie w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu pisma, upraszamy P. T. Prenumeratorów, by zeżcieli niezwłocznie wnosić prenumeratę za miesiąc październik i ewentualne zaogłości.

Łódź.

Oola nauczycielstwa.

Niebezpieczeństwo, grożące Ofcyźni naszej pobudziło ubogie nauczycielstwo szkół powszechnych w Łodzi do nadzwyczajnej ofiarności — tak: na pożyczkę państwową zadeklarowano przeszło milion mk., na rzecz armji zebrano około pół miliona mk., oprócz tego złożono pokazne sumy na uchodźców, plebsy i na cele społeczne.

rzeczenia się tego wszystkiego, z czego kulturalny człowiek korzystał w życiu. Nauczycielstwo dało wszystko, co dać mogło — oprócz grosza ciężko zapracowanego dało swe siły intelektualne, gdyż nie było zdrowego człowieka wśród nich, którzyby nie poświęcił paru godzin dziennie pracy społecznej.

Czy władowem jest komu wiedzieć należy, że nauczyciel to nędzarz bez bielizny, w potlanej odzieży i obuwia, dla braku których własnych swych dzieci do szkoły posyłać nie może?

A czem on opłacił wpis, wynoszący od 5 do 6 tysięcy mk., za swoje dzieci, skoro w Łodzi istnieje zaledwo jedna państwowa szkoła średnia?

Zanim taka komisja zjadzie do Łodzi, nauczycielstwo wyginię z głodu lub porzuci swój zawód.

Przy wymiarze poborów Łódź zniżona została do drugiej kategorii, czyli że według mniemania M. W. R. i O. P.

Ogłoszenie.

Zarząd Gminy Starezakonných m. Łodzi

na podstawie reskryptu Ministerstwa W. R. i O. P. i rozporządzenia p. Komisarza Rządu na m. Łódź, ogłasza niniejszym konkurs na dzierżawę dochodów z rytualnego uboju bydła i rzezi drobiu.

D. C. M. Nadeszły niżej wymienione artykuły Firmy Dollfus-Mieg & Cie Société anonyme Mulhouse (France) i znajdują się na składzie w Warszawie:

Poszukuje się kupna fabryki mydła z miesięczną produkcją 35.000 klg.

Pracownia sukien damskich oraz kostjumów.

Wykonuję wszelkie roboty w przeciągu dni kilku. Ceny przystępne. Salomeo Widzewska Nr. 18. 22-2

Przyjmę Zwózke węgla, drzewa, wełny, bawełny t. z. na wozy i rolwagi.

Eksport Ekspert Nici Iniane we wszystkich numerach Jedwab do szycia, jedwab do dziarek, ersatz jedwabiu we wszystkich kolorach Nici do przeszycia 5-10-krotne Szpagat (Kordel) wszystkich grubości ma do natychmiastowego dostarczenia, również na eksport

L. St. Kollmann Nachf. Magdeburg Przedstawiciel poszukiwany.

Żeńskie gimnazjum żydowskie Tow. żyd. szkół średnich w Łodzi.

Dotychczasowe egzaminy wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem wstępnych B. C. rozpoczną się w czwartek dn. 7 października r. b.

CEWKARKI WEWNĘTRZNE (Schlauchschusspumpmaschine) 10 wrzecionowe do sprzedania. Obejrzeć w Szkole Rzem. Tech., Średnia 46/48. 454-6

Uwaga Tow. Szewcy!

Dnia 6/10 o godz. 7 wieczorem odbędzie się Ogólne Zebranie Związku

W sprawie akcji podwyżkowej. Tow. stawoła się jaknajliczniej do lokalu Związku, Sienkiewicza № 9. Zarząd.

8-klasowe Filologiczne Gimnazjum Żeńskie Marji Hochsteinowej

Łódź, Wólczońska № 23. Egzaminy dnia 6-go października. Zapisy trwają. 845-3

NAJLEPSZE 490-2 Baterje Energos i Energos-Extra

po cenie fabrycznej zawsze świeże na składzie u KORZYKOWSKIEGO, Łódź, Konstantynowska № 20, sklep z lampami.

KOCIOŁ

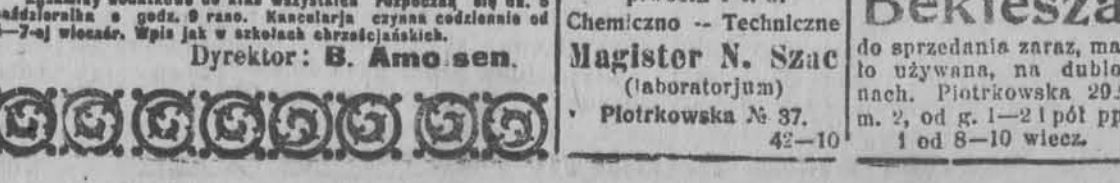
powierzchni ogrzewalnej 100-150 Mtr. poszukiwany. Oferty sub „I. S. do Adm. 81-8

Kursy księgowości HENRYKA LUBIŃSKIEGO

Wykładane są przedmioty: 842-1 księgowość (buchalterja), korespondencja, rachunki handlowe, stenografia, pisanie na maszynie „Remington”, „Mercedes”, „Orzeł” i in. Ukończenie kursów upoważnia do objęcia posady Lurowej. — Zapisy Piotrkowska № 79.

8-10 klasowe Filologiczne Gimnazjum żeńskie L. Magalifowej

Łódź, Wschodnia № 62. Egzaminy dodatkowe do klas wszystkich rozpoczną się dn. 6 października o godz. 9 rano. Kancelaria czynna codziennie od 7-aj wieczór. Wpis jak w szkołach chrześcijańskich.



Berta Ab

Przyjmuje od 12-2 i od 5-7 prócz świąt. Piotrkowska № 85 m. 5 992-2

Z powodu wyjazdu są różne meble z trzech pokoi do sprzedania. Wólczońska 135-5 oficyna, na prawo, od 1 do 12 i od 3-6 w. 030-4

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłucowych. Leczenie promieniami Röntgen i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Kwangelickiej. Godz. przyjęcia: 9-2 r. i w 6-8 pop. Dnia pań od 5-6 pp

Łekarz Dentysta Irena Gec-Markowiczowa

wznosiła przyjęcia od 11-1 i od 4-7. Cegielniana № 28. 317-4

Lokomotywy

każdego typu i na każdą odległość w krótkim czasie do dostarczenia.

Fabryka lokomotyw i kolejek polowych Smoschewer & Co, Tow. z O. O. Bydgoszcz. 008-8

Kupuję wszelkie Instrumenty muzyczne.

Płacę najwyższe ceny. Piotrkowska № 54, Kolski

Bekiesza

do sprzedania zaraz, mało używana, na dublanach. Piotrkowska 202, m. 2, od g. 1-2 i pół pp. 1 od 8-10 wiecz.

Stosunki anrowizacyjne w Łodzi są te same co w Kaliszu, Kutnie, czy Łowiczu? Zarządzenie wypłaty pensji M. W. R. 1 O. P. przeżyła Inspektorat szkolny...

Wobec takiego stanu rzeczy stała się rzeczka zaiste zadziwiająca, że ten biedny nauczyciel, ten typowy parias inteligencji, tak obojętnie przygląda się...

R. P.

TEATR MIEJSKI (Dzielnia 10) pod dyr. A. Zelwerowicza. Wtorek 5 X po cenach prem. „Złota czaszka“.

Wiadomości bieżące.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś o godz. 7 ej wiecz. w sali posiedzeń Rady przy ul. Pomorskiej № 14.

Porządek dzienny obejmuje: I. Komunikaty. II. Wybory: a) członka Rady do miejskiej komisji kwalifikacyjnej dla ustalenia szkół na zdrowiu i życiu...

III. Wnioski magistratu w sprawie: 1) zatwierdzenia budżetu przytulku dla dzieci, ul. Wiznera 25; 2) umiastowienia Żłobka dla niemowląt przy tow. Schronisk św. Stanisława Koski; 3) ustalenia wysokości subsydjów dla instytucji dobroczynnych na rok budżetowy 1920/21; 4) zasiłków wojskowych dla pracowników miejskich...

Delegacja piekarzy w magistracie.

W sobotę zwróciła się do magistratu delegacja złożona z przedstawicieli cechu majstrów piekarskich i Związku prac. przemysłu mącznego w sprawie ostatnio powziętych zarządzeń dotyczących cen maksymalnych na chleb.

Delegacja przyjął prezydent miasta. Pan Graliński w imieniu właścicieli piekarń oświadczył, że cech majstrów zwrócił się do województwa z prośbą o poczynienie zarządzeń celem dostatecznego zapopatrywania miasta w zboże i o scentralizowanie wypieku chleba.

Radny p. Rapalski w charakterze przedstawiciela Związku prac. przemysłu mącznego poparł propozycję właścicieli piekarń, oświadczenia scentralizowania wypieku chleba pozakartkowego. Następnie p. Graliński zaznaczył, że bezpośrednio sprawcami paska na mąkę są szmuglerzy, stale podbijający ceny tego artykułu.

Prezydent Rzewski zaznaczył, że punkt ciężkości obecnej drożyzny znajduje się na wsi i wskazał, że niezależnie od powyższego, w mieście naszym istnieje zgraja pośredników i spekulantów, którzy przechowują towar aby go następnie wobec wzmożonego popytu sprzedawać po cenach wygórowanych.

Przywrócenie odpowiedzialności za przesyłki kolejowe.

Ogłoszono w „Dzienniku Ustaw“ następujące rozporządzenie minist. kolei. Rozporządzenie z dnia 5-go sierpnia r. b. ogłoszone w № 71 „Dziennika Ustaw“ z dnia 9-go sierpnia 1920 roku, poz. 489, dotyczące zawieszania z datom 10 sierpnia r. b. na kolejach wymie-

nionych wyżej okręgów odpowiedzialności za całość przesyłek, znosi się z dniem 10 października r. b. na kolejach okręgów: warszawskiego, radomskiego i łowickiego.

Na polu chwaly.

Naczelne Dowództwo W. P. Oddział V pismem z dnia 22 września zawiadomiło magistrat, że podchorząży podległemu magistratowi Pawłowi pastora, zginął dnia 21 lipca r. b. w części bojowej pociągu pancernego № 25 „Gen. Dąbrowski“.

Strajk w szpitalu.

W szpitalu małż. Poznańskich zastrejkwowała służba żądając ujednolicenia warunków pracy w tym szpitalu z warunkami, obowiązującymi w szpitalach miejskich. Na skutek zarządzenia władz miejskich chorzy, lecący się we wzmiankowanym szpitalu na koszt miasta, zostali umieszczeni w szpitalach miejskich do czasu zlikwidowania zakatgu.

Teatr Polski.

Dziś premiera „Złotej czaszki“. Zainteresowanie wyjątkowe. Dramat narodowy J. Słowackiego zyska sobie niezawodnie trwały sukces. W środę, dn. 6 b. m., „Pan Jowiński“ po raz pełnasty i ostatni w sezonie po cenach najniższych, W próbach „Hedda Gabler“ Ibsena; „Urwis Katerwy“ i „Karykatury“ Kisielewskiego.

Giełda warszawska.

Notowania z d. 4 października. Waluty: Ruble carskie 100 300.—, 315.—; ruble carskie po 500 300.50, 315.—; ruble dumskie po

1000 80.—, 84.—; po 250 58.—, 60.50; dolary Stanów Zjednoczonych 260.—, 280.—; kanad. 210.—, 225.—; franki franc. 18.25, 18.75; franki belgijsk. 18.75, 19.75; funty szwajcarskie 43.—, 44.—; funty szterlingi 935.—, 970.—; mark niem. 410.—, 460.—; korony austr. 92.—, 94.—; czechosłowackie —.—, —.—; szwedzkie 53.—, 55.—; duńskie 40.50, 41.25; norweskie 80.—, 80.75; jeje rumuńskie 4.75, 5.25; liry włoskie 10.75, 11.25; marki fińskie —.—; floreny holenderskie 84.—, 86.—.

Ciągnięcie 1-ej polskiej państwowej loterii klasowej.

V-ta klasa. Większe wygrane. 17 dzień ciągnięcia. 80,000: 64589. 20,000: 21926. 15,000: 49048, 95335. 10,000: 20310, 78876, 91710. 5,000: 4080, 82977, 84766, 70788, 72117, 76014, 80279, 80394, 85699, 94921, 98028. 3,000: 2009, 11022, 18866, 24493, 28127, 23789, 40129, 46896, 64819, 67693, 71495, 71890, 74756, 79296, 88836, 93498.

Z okazji zaręczyn p. ZIUTY KOHANÓWNEJ z p. SZYMONEM BLUMENTALEM skłapa najserdeczniejsze życzenia L. Gólsz.

EDZIA BLINBAUMÓWNA MIECZYSLAW MULLER zaręczeni. Łódź, w październiku 1920 r.

CHEMIK ratynowany (Kobieta) 214-2 z wyższ. wykształc., 4-letnią praktyką poszukuje posady w swoim fachu — chętnie przyjmie wykłady w zakładach średnich klas wyższ. z chemii, fizyki i przyrody. Miłsza № 6, m. I. L. Q.

ODEON Na ogólne żądanie publiczności! Władczyni świata Cykl dramatów w 8 serjach ze styluną — MIA MAY w roli głów. Od dziś! 2 SERJA 2 Od dziś! „HISTORJA MAUD GREGAARDS“ Dramat w 6 aktach. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9-ej; w niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9-ej wiecz.

Pracownia ubiorów w damskich H. WALDMAN Dzielnia № 44.

Za Brylanty, Perły, Bizuterję, złoto, srebro, platynę, zegarki płaci ceny najwyższe LUBKA, Sienkiewicza 20, m. 10, ostat. wejście part.

Kupię domek murowany z ogrodem, od 40.000 do 50.000 mk. w okolicy Łodzi lub w Pabjanicach. Oferty do Adm. „Głosu“ pod „Domek“ 61-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania odlewnia żelaza i warsztat slusarski, ropa naftowa i różne narzędzia slusarskie. Wiadomość: Radwańska № 43, w sklepie. 64-1

Dr. med. G. ZAND-TENEBRAUMOWA Choroby kobiece i akuszerka. 45-12 Przyjmuje od 4-6 wiecz

potrzebna służąca do wszystkiego. Nowo-Cegielniana 40, m. 9. 63-2

Młody człowiek lat 20 z średnim wykształceniem, ukochany w rodzinie, szuka pracy w administracji lub w handlu. Oferty do „Głosu“ sub „Młody“ 207-1

Znaleziono na Zielonym Rynku portfel, zawierający 1000 mk., oraz książeczkę odczuwania, na imię Koch August. Odebrać: Zielony Rynek 6, Zilberberg. 203-1

Dr. E. Kerer-Gerszun Choroby kobiece. Piotrkowska 121a. wyjechała. Powraca 2 listopada. 210-1

Ogłoszenia drobne.

A.A. Kupuję futra, żakiety karakulowe, fokowe, garderobę, wielozęby, dywany, meble, naczynia do stołu, płótna, płócienną bieliznę. Oferty do „Głosu“ pod „Piac Dąbrowskiego“ 161-2

A.A. Meble sprzedaje szafy, łóżka, stoły, biurka, gabinet, stolowe oraz inne. Piotrkowska 103, Przędzkieci. 010-0

A. Meble, łóżka, szafy, otomany, umywalki, garnitur salonowy, lustro, biurko szafkowe, zegar, tanio sprzedam. Piotrkowska 223-3, 218-6

A. Łóżka, szafy, otomany, stół, krzesła, biurko, stopy sprzedam tanio. Piotrkowska 261 m. 3, front. 242-6

Angielskiego udziałem metodą pogładową z konwersacją. Honorarium przystępne. Piotrkowska 114 m. 18. Zastąpić o 1-4. 217-1

Do wynajęcia duży pokój umeblowany, może być używany kuchnią. Oferty do „Głosu“ pod „Piac Dąbrowskiego“ 161-2

Do wynajęcia dwa umeblowane pokoje z wygodną w śródmieściu przy Piotrkowskiej. Oferty pod „Solidny“ 52-3

Kupuję meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Meble, lampy, naczynia kuchenne, książki do sprzedania. Nowowiejska 3, g. 3-4 pp. 193-3-1

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju niemeblowanego przy inteligentnej rodzinie. Oferty do „Głosu“ sub „A. N.“ 60-1

Przybiłknił się pies, biały szpile. Odebrać za zwrotom kosztów. Zakątek 41, m. 25. 61-1

planino nowe piękne do sprzedania. Andrzeja 2, m. 15, front, 2-gie piętro. 73-2

Przybiłknił się 4 kozy do kompanii wartowniczej. Zgłaszać się do plutonowego K. Urbasia. Miłza 64. 204-1

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Wypuść meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, piasek najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31-16

Prawdziwa miłość.

Wówczas, aby go uspokoił, dziewczyna oddała mu swoje pieniądze; trzy franki dwadzieścia sou, cały skarb, na który patrzył on z dumionymi oczami.

Wziął pieniądze i pozwolił się pleść dowoli.

W ciągu czterech lat oddawała mu ona wszystkie swoje oszczędności, które on ze spokojnym sumieniem wkładał do kieszeni, pozwalając się wzamian za to całować. Oszczędności były rozmaite: czasem trzydzieści sou, czasem dwa franki, to znów tylko dwa naście sou (wtedy plakała ona ze wstydu i zmartwienia, ale co było robić — rok przeszedł kłopotliwie, ostąpił zaś raz cała pięćfrankowa, wielka, okrągła moneta, że chłopiec aż śmiał się z radości.

Dziewczyna myślała wyłącznie o nim, a on czekał na jej powrót, również z niecierpliwością; widząc ją biegi naprzeciw, a sora dziesięćny trzepotało jak skrzydło ptaka.

Potem chłopiec znikł. Oddano go do gimnazjum. Dowiedziała się ona o tem, zresztą nie pytując otoczenie. Zaczęła się teraz subtelną dyplomacją, aby zmienić marszrutę rodziców i zmusić ich do przechodzenia przez naszą oświeconą właśnie w czasie wakacji w szkole.

Udało jej się to, ale dopiero po całym roku zabiegów. W ciągu dwóch lat go nie widziała; i le-

wie go poznała tak wyrósł, zmienił się i wyładniał, stał się tak okazałym w swym mundurze szarym jak i w swym mundurze szarym. Udał, że jej nie poznaje, i dumał przeszedł obok.

Wskutek tego plakała dwa dni; a od tej chwili rozpoczęła się dla niej droga rozpacz.

Wróciła co rok; przechodziła koło niego, nie mając odwagi ukłonić się, a on nawet nie odwracał oczu w jej stronę.

Kochała go do szaleństwa. — Powiedziała mi: „Na całym świecie był to jedyny mężczyzna dla mnie, panie doktorze; istnienie innych wogóle mnie nie obchodziło”.

Rodzice jej zmarli. Ona dalej zajmowała się ich rzemiosłem, ale zamiast jednego, wychowała sobie dwóch psów, dwóch strasznych psów, do których nikt nie śmiał się zbliżyć.

Pewnego razu przyszedłszy do tej wsi, gdzie została swe serce, ujrzała młodą kobietę, wychodzącą ze sklepu Chuqué pod ręką z jej ukochanym, swym mężem. On był zonyty!

Tego samego wieczora rzuciła się do kanału. Jakis późniejszy pijak wyciągnął ją i odniósł do apteki. Chuqué — syn wszedł w szafroku, aby jej pomóc, i udając, że nie poznaje, rozbrajał ją, doprowadził do przytomności i szorstkim głosem powiedział: „Pani zarzucała chyba jak można być tak głupią!”

Wystarczyło to, by ją wyleczył. On mówił do niej: Długi czas była szczęśliwa. — Nie chciał od niej

przyjąć żadnego wynagrodzenia za swe trudności, chociaż bardzo nielegala.

W ten sposób przeszło całe jej życie. Wyglądała krzepa, myślała o Chuqué. Rokrocznie widywała go w witrynie sklepu. Zwykle zaopatrywała się u niego w rozmaite apteczne drobności. W ten sposób widywała go zblizka, mówiła z nim i, jak dawniej, oddawała mu swe pieniądze.

Mówiłem już na początku, że zmarła tego roku na wiosnę.

Opowiedziawszy mi tę smutną historię, prosiła mnie, abym cały jej kapitał oddał temu, którego z takim aporem kochała, bowiem pracowała tylko dla niego, jak mówiła, nawet poszczężyła czasami, aby coś niecoś zaoszczędzić, w nadziei, że chociaż raz w życiu, gdy umrze, on pomyśli o niej.

A więc dała mi ona dwa tysiące trzysta dwadzieścia siedem franków. Wręczyłem dwadzieścia siedem franków księdzu za porzecz, a z resztą pieniędzy odszedłem, gdy życie z niej uleciało.

Następnego dnia udałem się do Chuqué. Matłżeństwo kończyło właśnie śniadanie, siedzą naprzeciw siebie, czerwoni, zadłolewili, spożywający w radości z godnością owoce swej farmaceutyki.

Zaproszono mnie, bym usiadł; przy kieliszku wianiaku zacząłem swe opowiadanie, nieco wzruszony, będąc pewnym, że lzy wywołam.

Gdy tylko Chuqué zrozumiał, że był kochany przez tę nędzarkę, wypłatając krzesła, włócząc, aż podskoczył z oburzenia, jakgdyby ta biedaczka skradła mu reputację, sz-

czunek niezłych ludzi, jego we wnętrzu honor, co było mu droższe od życia. Znał jego, nie miał obawy, powtarzając w sobie: — Co za podłość? Co za podłość! — nie znajdując nic innego dla wyrażenia swego oburzenia.

Chuqué wstał i chodząc wielkimi krokami po pokoju mrucał: — Czy widział pan już coś podobnego, doktorze? Oto straszna przygoda dla mężczyzny! Cóż robić teraz? O, gdybym wiedział o tem, gdy ona żyła jeszcze, ja kazalbym ją zaarrestować i wrzucić do więzienia. I ręczę panu, że nie wyszłaby ona stamtąd.

Byłem wprost rażony wynikiem swej misji i nie wiedziałem co począć i jak mówić. Ale musiałem swoje dzieło doprowadzić do końca i dla tego mówiłem dalej:

— Poleciała mi ona wręczyć panu swe oszczędności, składające się z dwóch tysięcy trzechset franków. Ponieważ panu tak przykre jest to, o czem mówiłem, to najlepiej będzie oddać te pieniądze na biednych.

Mąż i żona patrzyli na mnie, zaniemówiwszy ze zdumienia. Wyjąłem z kieszeni pieniądze, nędzne pieniądze rozmaitych krajów, rozmaitych kształtów i wartości, od złota, aż do drobnioty, i zapytałem: — Wiece jak pan decyduje?

Pani Chuqué przemówiła pierwsza: — Jeżeli to jednak było ostatnią wolą nieboszczyka... Zdaje mi się, że nie wolno jej odmówić.

Mąż, trochę zawstydzony, dodał: — Możemy, oczywiście, za te pieniądze kupić coś nie coś dla naszych dzieci.

— Jak pan uważa — odpowiedziałem sucho.

— W każdym razie pan mi to powie, jeżeli tylko było polocoście zasłanie — mówił Chuqué. — My tak znajdujemy cel dla naszych pieniędzy.

Oddałem pieniądze, pożegnałem się i wyszedłem.

Następnego dnia zjawił się u mnie Chuqué i odrazu zaczął: — Przecież ta... kobieta została również wózek. Co pan zamierza z nim zrobić?

— Nie, jeżeli pan chce, może ją pan wziąć sobie.

— Doskonale; przyda mi się. Zrobię sobie z niego szafas w ogrodzie. Zamierzał już odejść, gdy zawołałem go z powrotem.

— Zostawiła ona również staro- go konia i dwa psy. Nie chciałby pan ich również?

— Roześmiał się.

— Oh, nie! Cóż ja począć z niem? Niech pan zadysponuje według własnego uznania.

Wyciągnął do mnie rękę, którą uścisnął, po przyjacielsku.

Cóż było robić? Nie wyprda, aby doktor i aptekarz w tej samej miejscowości byli wrogami.

Psy pozostały u mnie. Ksiądz, który miał wielkie podwórce, wziął konia. Wózek służy Chuqué za szafas, a za pieniądze kupił on pięć obligacji kolei żelaznych.

Oto jedyna głęboka miłość, jaką znalazłem w swym życiu.

Doktor zamilkł.

Wówczas markiza, w której oczach świeciły lzy, westchnęła. — Zaprawdę, tylko kobiety umieją kochać! KONIEC.

Grand-Kino | Po raz pierwszy w Łodzi! | Dla dzieci i młodzieży — dozwolone. —

I epizod Dzisiaj Premiera

„Nowa Misja JUDEX'A”

Bohaterska epopea w 6 epizodach wytwórni „Gaumont” w Paryżu.

I epizod p. t.

„Gniazdo sępów”

Dramat atrakcyjny w 6 aktach z ulubieńcem Łodzi, znakomitym **René Cresté** w roli głównej.

Nad program: **Antoni Fertner** w znakomitej farsie.

Początek przedstawień codziennie o godz. 5-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 3-ej po poł. — ostatniego o godz. 9.15 wiecz.

Passe-Partout ważne tylko na pierwszy seans.

— Obraz Agencji Kinematogr. „CORSO” w Warszawie. —

Teatr Wielki | z udziałem śpiew. z Ameryki | **Serce Matki** | 0 godz. | **Sw. Sobota**

SCALA | Dziś, o g. 8.30 wiecz. | **Artystyczny Program № 3** | z udziałem całego — **BALETU** | doborowego zespołu i

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 70.—, Kwartałnie Mk. 210.—, Za odnośnienie dopłaca się Mk. 10.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 80.—, Kwartałnie 240.—, Engranicz Mk. 100.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 4.— fen. za wiersz nonparelony jednoszpaltowy. Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 6.— Mk. Poszukiwanie pracy 40 fen. wyraz. Nadesłane przed tekstem 12.— Mk., w tekście 14 Mk., po tekście 8.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 5.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 200 po tekście. Za termin. druk ogł. i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. | W drukarni „Głosu Polskiego” Piotrkowska 88.